

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

w Bibliotece Polskiej, 6, quai d'Orléans.

Cena prenumeraty:

Na rok. fr. 20
Na pół roku. fr. 10
Na trzy miesiące. . . fr. 5

Dziennik wychodzi co tydzień,
W SOBOTE.

N^r 52.

DNIA 26 GRUDNIA 1857 ROKU.

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

w Księgarni Polskiej, 20, rue de
Seine-St-Germain,
w Księgarni A. Francka, 67, rue de
Richelieu.

(Wszelkie zgłoszenia dotyczące się
niniejszego pisma, tudzież przesy-
łanie reklamacyj i listów, mają być
adresowane: à M. I. Szczepanowski,
6, quai d'Orléans, à Paris).

Dochodzą nas ciągle wieści o głębokim a nader bole-
sném wzruszeniu, którego doznała Warszawa z powodu
skulków oddania kolei żelaznej w Królestwie Polskiem
Niemcom i Żydom z Rossyanami połączonym. Wpra-
wdzie Rząd Królestwa czy też nowa Administracja kolei
starały się obszerniejszymi wywodami, w niektórych dzienni-
kach ogłoszonymi, uspokoić zniechęconą opinią, ale żaden
z tych artykułów, o ile wiemy, nie osiągnął celu, bo żaden
niemógł zmienić ani ukryć ducha, w jakim owa koncesya
kolei była uskuteczniiona.

Dwa, jak wiadomo, towarzystwa ubiegały się o po-
zyskanie kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-byd-
goskiej. Jedno, złożone z wielkich posiadaczy i kapitali-
stów polskich, wszedłszy w porozumienie z niektórymi
bankierami zachodnimi, należącymi do kompanii dróg
rossyjskich, tém bliższem zdawało się być celu swego, ile
że dla zakrycia się od prześladowań, z którymi walczyć
musi każde przedsięwzięcie polskie pod rządem rossyjs-
kim, wciągnęło do grona swego kilka znanych imion
rossyjskich. Ale co miało być zasłoną dla Polaków, to
właśnie tém mocniejsze obudziło podejrzenia i skłoniło
Rząd do nagłej, a przez opinią publiczną najmniej spo-
dziewanej decyzji. Inna kompania, z Żydów i Niemców
złożona, objęła administracją kolei. A chociaż rozgłoszono,
że co do wyboru urzędników kolei « przy równych warun-
kach dawanem będzie zawsze pierwszeństwo krajowcom, »
położono jednak za zasadę że wszystka rachunkowość tej
administracji prowadzoną być ma po niemiecku, że za-
tém nikt na urzędnika dróg żelaznych w Królestwie Pol-
skiem przyjętym nie będzie, kto języka niemieckiego
z całą niezna dokładnością!

Nieważnie tu nam podobno nikt za złe, że na pierwszym
miejscu nasunie się nam uwaga, jak dotkliwie zawiedzeni
zostali ci wszyscy, którzy porzuciwszy emigracyjne sze-
regi, wrócili do kraju w nadziei umieszczenia się przy
kolejach. Ale ta okoliczność przypomina także na jak srogi
los skazane jest to nieszczęśliwe Królestwo Polskie, które-
mu nie tylko język rossyjski jest narzucony, ale jeszcze pod
rządem rossyjskim niemiecki. Nie pierwszy to raz zdarza
się, że Moskwa nie mając dość siły na zgnębienie polskiego
narodu, Niemców na pomoc przyzywa. Po tylekroć od-
dawała ona Niemcom działy naszej ziemi, które ich do
dziś dnia utrzymują w spółnictwie zbrodni. Tę samą po-
litykę trzymał się cesarz Mikołaj, chociaż przed swoim
i obcymi narodami głosił się zbawcą i naczelnikiem Sło-
wiańszczyzny. Zniósłszy po roku 1831 wszystkie niemal

instytucje naukowe i odjąwszy nam wszelką możność
rozwijania sił swoich intelektualnych, zmusił, nie bez
uszczerbku dla ducha narodowego, wielką część naszej
młodzieży do czerpania światła tam, gdzie było najbliżej,
to jest w Niemczech. Podobnie, systematyczne utrudnia-
nie wszelkich przedsięwzięć przemysłowych lub handlo-
wych, o ile przez Polaków były podejmowane, musiały
nawet przemysł i handel w kraju naszym zmienić w ger-
manizujące potęgi. Pod rządami generałów rossyjskich
Paskiewicza i Gorczakowa, może Niemiec, jak niegdy za
czasów pruskich, wykrzyknąć z dumą: *es wird alles bis
nach Warschau germanisirt!* Wiadomo również, że za
cesarza Mikołaja, kiedy się nieudawały moskiewskie
w Królestwie polskiem kolonie, sprowadzano na gwałt
w Płockie, Lubelskie i Augustowskie osadników niemie-
ckich. Dziś cesarz Alexander poszedł dalej. W jednej z pro-
wincyj polskich, pod rossyjskim namiestnikiem, otwiera
administracje, urzędy i bióra niemieckie!

Al! jeżeli Moskwa w swój odwiecznej ku Polakom zaja-
dłości z każdym, na naszą zgubę, gotowa jest sprzymie-
rzyć się; jeżeli nie czuje tego wstydu i hańby, które na
nią w oczach Słowiańszczyzny i całej Europy spadają za
owe germanizowanie polskich ziem, to za prawdę podzi-
wiać trzeba odwagę owych szlacheckich magnatów, Hohen-
lohów i Renardów, którzy mimo bogactw w jakie opły-
wają, dla zysku którym dzielić się muszą z żydami
zmocnionymi, godzą się na wyrządzenie nowej a tak
krwawej krzywdy dość już uciśnionemu narodowi. Prze-
cież Niemcy umieją, kiedy im potrzeba, upomnieć się o
prawa swojej narodowości we włoskim Tyrolu lub
w duńskich księstwach! A jeżeli już do szlachetności
obcych odzywamy się, cóż powiedzieć o tych kilku panach
polskich, którzy zasiadłszy w kompanii germańsko-żydo-
wskiej, nie czynią, o ile słyszymy, żadnego starania aby
kraj od tej nowej niemieckich urzędników szarańczy za-
słonić!

Musimy w końcu dodać, żeśmy słyszeli o zarzutach czy-
nionych niedoszłemu do skutku polskiemu stowarzysze-
niu, jakoby nie umiało wziąć się do rzeczy *praktycznie*, to
jest dopomódz sobie środkami znanymi, i zbyt często uży-
wanymi. « Nie są, mówiono nam, Rossyanie tak trwożliwi,
iżby obawiać się mieli stowarzyszeń polskich opartych na
finansach. Gdzie indziej trzeba szukać tej przeszkody, któ-
re rozbiła polskie przedsiębiorstwo. Nad każdą kompanią
przemysłową, w Rosyi i w Królestwie Polskiem, prze-
łożeni są dozorujący trzędniczy, a decyzja w podobnych

sprawach musi koniecznie oprzeć się o najwyższe osoby w Ministerstwie lub w Komissji Spraw Wewnętrznych. Tego rodzaju przemożnym dignitarzom, zwłaszcza do arystokracji moskiewskiej należącym, trudno jest od stowarzyszenia z polskich panów złożonego przyjmować opłaty i podarki pieniężne. Daleko łatwiej zapewne przyjdzie im ułożyć się z Niemcami, którzy wiążąc się w kompanię bez względu na dobro kraju, samego tylko szukają w nim zysku. Wszak i w prowincjach zabranych słynęli niektórzy General-Gubernatorowie nieposzlakowaną prawością kiedy o małe chodziło korzyści; ale gdy rzecz szła o krocie i miliony, umieli zdaleka naciągać sprawy i z wielką przebiegłością układać polityczne pozory. »

Gdyby w istocie tak było, to doprawdy żal pomyśleć co się stało z ową tak sławioną, moralną poprawą nowej administracji królestwa. Wiadomo że książę Gorczaków, znany zarówno z swęj nienawiści do Polaków jak z bezinteresownego rosyjskiego patriotyzmu, do fizycznej słabości swego wroku łączy dziwne zaślepienie do ludzi którzy go otaczają. Zatem nieraz podpisuje on papiery których nieczyta, i niedomyśla się nawet jak często pewne głębokie i przemądre plany są tylko misterną i szeroko zastawioną siecią na zyski pieniężne. Niepowiemy aby charakter prywatny Namiestnika szedł ztąd u ludzi w podejrzenie, ale też trudno zaprzeczyć, że i kraj nie wiele zyskał na owém oglądzeniu i upozorowaniu zawsze jednakich w gruncie nadużyć. Czyja w tém wina? Wszakże nie tylko książę Gorczaków, ale sam cesarz Alexander nie jest w stanie oczyścić swęj biurokracji z wad, które zdają się być do pewnego stopnia od natury rosyjskiej nieodłączne.

Ale choćby i tak było, choćby rozchwieła się polskiego przedsiębiorstwa, tylko owa « niepraktyczność » jego założycieli była przyczyną, choćby kraj miał stracić korzyści niewątpliwe z polskiej administracji, tylko dlatego, że niechciano udać się do przekupstwa, mamyż brać za złe tego rodzaju zaniedbanie? Wiemy o tém, że w wojnie (a nasza wojna z Moskwą trwa ciągle) godziwe są pewne środki, które sumienie publiczne zazwyczaj potępia, ale my przeto nie potępić braci naszych, że w trudnych i dotkliwych któremi ich Bóg próbuje przejściach, nie szukają ulgi tak powszedniej a tak bolesnej i upokarzającej; że sprawy naszęj, albo choćby częsteczki téj sprawy, podłemi nie wiodą drogami, i nie wiążą jęj z ludzką nieczemnością. Bo nasze nadzieje inszą, niż ludzkie zepsucie, muszą mieć podstawę, a środki łatwe i wygodne, właśnie dlatego że są łatwe, na mało nam się przydadzą. Bo wreszcie nie kupionem od nieprzyjaciela pomocami, ale tylko własną naszą cnotą i własną dzielnością dosłużyć się możemy trwałego zwycięstwa.

RZĄD ROSSYJSKI

I JEGO TERAZNIEJSZA POLITYKA.

Rząd rosyjski nie jest, jak to powszechnie rozumieją, rządem samowładnym; jest on raczej mieszaniną samodzielstwa z możnowładztwem, monarchią ograniczoną wpływem możnych.

Ze wszystkich carów, jeden tylko Piotr Wielki był rzeczywistym samodzierżcą. Długoletnie prowadząc wojny, w namiocie swoim skupiał on całą polityczną i prawodawczą władzę, niepodzielną z nikim, chyba z kochanką i faworytem. Ale do zarządu wewnętrznego imperium potrzebował instytucji złożonej z ludzi ślepo mu oddanych a ciągle zamieszkałych w stolicy. Tym powierzył obszerną władzę wykonawczą i nazwał ich Senatem. Od owego to czasu ów śmieszny i nieużyteczny zbiór starych, zużytych i do pochlebstwa nawykłych urzędników, zowie się w Rosyi *Senatem Rzządzającym*.

Dzięki Menszykowowi i Prokopowiczowi metropolicie petersburskiemu, Katarzyna I. (Skowrońska) wstąpiła na tron carów. Był to pierwszy zamach nieprawy, przez dwóch możnych dokonany, któremu podobnej powtarzały się przez lat czterdzieści, za każdym panowaniem, aż do czasów Katarzyny II. Wyniesienie na tron téj niepospolitej Niemki, potrzebowało, jak wiadomo, udziału wielu osób. Ztąd wzięła źródło swoje władza możnych w państwie rosyjskiem; odtąd nie było już samodzierżczyni, pozostała tylko Imperatorowa.

Przywłaszczywszy koronę, Katarzyna niemogła jęj inakszym sposobem utrzymać jak tylko nadając obszerne prawa jedynęj klasie narodu, której się należało obawiać, to jest szlachcie. Przez dozwolony sobie obór urzędników miejscowych, szlachta zyskała przewagę w administracji prowincjonalnej, lecz większego jeszcze dostąpiła znaczenia w ogólnych sprawach całego imperyum z pomocą nowo utworzonęj *Rady Państwa*. Były za czasów Anny i Elżbiety Rady przyboczne, gabinetowe, lecz składały się one zazwyczaj z ministrów. Do téj, która od czasów Katarzyny II istnieje Rada Państwa wchodzą ministrowie, ale wchodzą także ludzie niepodlegli, do rządu nienależący. Oni to tworzą owe ciało polityczne, które we wszystkich sprawach odnoszących się do polityki zagranicznej, prawodawstwa i zarządu wewnętrznego ostatecznie rozstrzyga. W téj Radzie państwa, od czasów Katarzyny, ważą się losy imperyum, a nieraz całej Europy. Tam przygotowany został ów traktat cieszyński, który gwarantując konstytucyą Niemiec, arystokracji moskiewskiej nadał rolę pośrednika w sprawach Europy środkowej. Tam dokonano drugiego rozdziału Polski, którego pierwszém następstwem było sprzymierzenie się trzech mocarstw północnych przeciw Francji. Z łona téj Rady Państwa wyszli zbojcecy poskromiciele budzącego się na nowo samowładztwa w osobie cara Pawła. W téj to Radzie Państwa zapadły uchwały, których celem było pohamować zwycięzki postęp rewolucyi fraecuzkiej. Ona uradziła wszystkie wojny z Napoleonem w r. 1805, 1806, nakoniec w pamiętnym 1812. W roku 1815 nie należała Rada Państwa do utworzenia Królestwa kongresowego, ale po naszęj chlubnej, a tak nieśczęśliwej wojnie r. 1831, ona to obmyśliła nowy zarząd Królestwa wbrew zobowiązaniom cesarzów rosyjskich na kongresie wiedeńskim. Ta nakoniec Rada Państwa, utraciwszy niemal ze swego znaczenia w różnych epokach panowania Mikołaja, dziś dawny swój wpływ dość widocznie odzyskuje. Wprawdzie sam tylko cesarz mianuje członków Rady Państwa z pomiędzy urzędników cywilnych lub wojskowych do szlachty rosyjskiej i niemieckiej należących, ale zmysł polityczny, tak wysoko w arystokracji rosyjskiej rozwinięty sprawia, że mianowany członek Ra-

dy Państwa nietylko czuje się urzędnikiem, ile częścią wielkiego ciała politycznego. Zdarza się że Rada przyjmuje nieraz tak stanowczy a jednomyślny charakter, że cesarz, aby samemu w obec zdań przeciwnych nie zostać, szukać musi stronników w nowych nominacjach, najczęściej między urzędnikami, którzy do szlachty uboższej należą. Roztrząsając sprawy polityczne, prawodawcze i administracyjne w obecności monarchy i jego ministrów, Rada państwa jest do pewnego stopnia izbą prawodawczą, jedyną wprawdzie i z jednej klasy narodu pochodzącą, ale złożoną z ludzi obeznanych wielce z rzeczami stanu. Ma za sobą niezaprzeczoną korzyść obrad tajemnych i szybką decyzją w razie sprzeczności zdań. Na marginesach protokołu, członkowie Rady Państwa kładą swoje podpisy w dwóch kolumnach *za* i *przeciw*; ostatni cesarz dodaje swoje: *i ja*. A z którejkolwiek strony padnie to *ja* cesarskie, bez względu czy przy mniejszości czy przy większości zdań, decyzja zapadła niepowrotnie i rzecz idzie w wykonanie. Atoli rozstrzygając w ten krótki i doraźny sposób, cesarz podejmuje moralną odpowiedzialność za następstwa rozpoczętej sprawy. Taką odpowiedzialność wziął na siebie cesarz Alexander kiedy w czasie wielkiej wojny roku 1812, wbrew większości głosów Rady Państwa, oddał naczelną komendę Barkłajowi de Tolli; wkrótce jednak przestraszony niepowodzeniami i dręczony wyrzutami opinii publicznej; powołał na naczelnego wodza Kutuzowa, chociaż go znał sobie nieprzychylnym, a znała go także z najgorszej strony opinia publiczna w całym kraju, pod względem prawości osobistej.

Lecz jeżeli władza prawodawcza cesarzów hamowana jest wpływem możnych i odpowiedzialnością moralną za skutki woli monarszej, zato ich władza wykonawcza żadnemu nie ulega ograniczeniu, ani żadnej kontroli, chyba jednej tylko opinii narodu, zrzadka, bo tylko w łonie Rady państwa do uszu pańskich dojść mogącej. Wszystkie władze egzekucyjne jedno mają źródło: wolę cesarską. Myślało było cara Piotra, aby Senat rosyjski stał się ciałem politycznym, odpowiedzialnym za nadużycia władzy wykonawczej. Dzisiaj tylko Iwsiy Departament Senatu dochował pozornie pewnych atrybucyj politycznych, on bowiem ogłasza ukazy i podpisami senatorów jakoby je stwierdza. Ale ukazy cesarskie niepotrzebują koniecznie podpisu senatorów, aby były prawnocnymi. Sakramentalne słowa *był po siemu*, własnoręcznie przez Cesarza napisane, dają prawo moc wykonawczą, której Senat w żadnym razie ograniczyć nie może. Reszta departamentów senackich zajmuje się rozsądzaniem procesów cywilnych lub kryminalnych: jest to trybunał najwyższej instancji.

Alexander I czując brzemień ogromnego państwa, liczącego już wówczas około pięćdziesiąt milionów ludności, a przewyższającego ogromem wszystkich mocarstw o jakich nam dzieje podały, chciał ułatwić jego zarząd wewnętrzny przez ustanowienie czterech senatorów i przez przywrócenie im dawniej, w całej obszerności, władzy wykonawczej. W ten sposób, w imieniu Imperatora, miały działać cztery jakoby izby rządzące: w Petersburgu, w Moskwie, w Wilnie i w Charkowie lub w Odessie. Takowe rozrzucenie władzy wykonawczej wypływało z ducha konstytucji, którą Aleksander chciał nadać całemu państwu w roku 1810, a której projekt dziś jeszcze w naj-

większej dochowuje się tajemnicy. Ale później Cesarz zdumiony niespodzianem szczęściem, w chwili gdy rządził niemal całą Europą, zapomniał o konstytucji o jakiej marzył w czasach krytycznych, nazajutrz po zamordowaniu Pawła, lub pod wrażeniem klęsk, które rozbiły armię rosyjską za każdym jej z Napoleonem spotkaniem się. Alexander, czczony jako zbawca i oswobodziciel Europy, miał dosyć u siebie mocy, aby zamiast konstytucji, dać Rosyi Arakcejewą.

Zwycięstwo Mikołaja nad stronnictwem przeciwnym jego wstąpieniu na tron, a zamyślającym o rewolucji, której celów nikt nie rozumiał, nawet niezgadzał, na długie lata usunęło na stronę zachcenia konstytucyjne. Rada państwa była jak dawniej, a może mniej jak dawniej, jedynym hamulcem władzy prawodawczej Cesarza; moc wykonawcza została całkowicie, ostatecznie i niezaprzeczenie przy samym tylko cesarzu, którego bezpośredniem po prowincjach narzędziem są gubernatorzy i sprawnicy.

Katarzyna podzieliła Rosyję na gubernie, a szlachcie, jak wiadomo, nadała wielkie przywileje. Zabezpieczyła im prawo poddaństwa, i dozwoliła wybierać z pomiędzy siebie urzędników do wszelkiego rodzaju administracji prowincyjnej, to jest sądownictwa, miejscowego zarządu i policyi. Kiedy szlachcie każdy rządził na wsi niemal tak samowładnie, jak Imperatorowa w kraju, wybrany przez szlachtę marszałek guberski był rzeczywistym jej naczelnikiem i pierwszym urzędnikiem prowincyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Lecz na tem też zatrzymała się szczodroblivość ustaw Katarzyny, która daleką była od zaprowadzenia u siebie decentralizacji państwa. Obok marszałków, których nominacja schlebiała dumie szlachty, postawieni byli gubernatorowie także jako pierwsi w prowincyi urzędnicy, a samemu tylko ministrowi spraw wewnętrznych podlegli. Pomimo że sprawnicy w guberniach rosyjskich wybierani są przez szlachtę, ulegają przecież gubernatorowi, który jest jedynym i rzeczywistym naczelnikiem policyi, i ma pod sobą policmejstrów i horodnicznych mianowanych od korony. Jest nadto Gubernator *ipso facto* prezesem izby rządowej czyli tak zwanego guberskiego rządu (*gubernskaho prawlenja*), ma dozór nad sądownictwem, finansami, nad dobrami koronnymi i zarządem zdrowia. A tak obok gubernatorskiej postawiona władza marszałkowska, drobnieje i niknie. Dziwnym i niezrozumiałym, bo wzajemnie krzyżującym się, musi się wydawać ten dualizm władz; rozjaśniamy go lepiej, odróżniając w następnych artykułach zarząd szlachecko-chłopski i rządowo-fiskalny w guberniach.

Po przywłaszczeniu Polski a następnie Finlandyi, okazała się potrzeba nowego rodzaju administracji miejscowej, to jest zarządu politycznego w krajach podbitych. Pozornie niektóre władze miejscowe zostawiono w tych krajach w ręku szlachty, lecz oprócz zwykłych gubernatorów i sprawników (a i ci ostatni przez koronę są tutaj mianowani), dodano jeszcze Generał-Gubernatorów, to jest Wielkorządców. Takiemi są: *Namiestnikostwo* Połskie i Kaukazkie; *Generał-Gubernatorstwa*: Finlandzkie, Inflantskie (Estonia, Inflanty i Kurlandya), Litewsko-Żmudzkie (gubernia wileńska, grodzieńska i kowieńska), Kijowskie (gub. wołyńska, podolska, kijowska), Noworossyjskie (gub. bessarab-

ka, chersonska, jekaterinosławska i taurycka), nakoniec dwa *General-Gubernatorstwa Sybirskie*: Zachodnie (którego stolicą Omsk) i Wschodnie (którego stolicą jest Irkuck). Niedawno jeszcze istniały *General-Gubernatorstwa*: Białoruskie (gub. smoleńska, mohylewska i witebska) i Małorossyjskie (gub. charkowska, półtańska i czernichowska). Ale uznano, że te gubernie mogą już być uważane za szczerorossyjskie i wcielono je do ogólnego zarządu imperyum, również jak i gubernia mińska, którą wyjęto z pod władzy *General-Gubernatora Litewsko-Żmudzkiego* (*). Nieraz powstawały w Radzie Państwa rozprawy, czy jeszcze potrzebne są te osobne wielkorządztwa, czy nielepiej byłoby całe imperyum pod jeden ogólny zarząd podciągnąć. Ludzie niechętni nowym podbojom, przemawiali za skasowaniem *General-Gubernatorstw*; ci, wyłączając małe części np. królestwo kongresowe i Finlandyę, pragnęli w reszcie państwa widzieć szczerorossyjskie prowincje. Drugich natomiast zdanie było, że nie trzeba zbyt wcześnie ludzię się jednolitością kraju, który od zespojenia się w niepodzielną całość tak jeszcze jest dalekim, że nienależy zamykać ostatecznie granic, które są chwilowymi, a nakoniec, że w narodzie podbitym niepotrzeba dopuszczać stanu szlacheckiego do równego ze szlachtą rossyjską wpływu w rządach państwa.

Na tych powodach oparte zdanie za utrzymaniem *General-Gubernatorstw* przemogło stanowczo. A tak w krajach szczerorossyjskich, lub w tych które za takowe są uważane, władza najwyższa jest monarchiczną, ale ograniczoną wpływem możnych; kraje zaś podbite, a oraz posiadłości azjatyckie, rządzone są samowładnie, bez żadnego udziału mieszkańców.

Dziennik *Le Nord* ogłasza następny reskrypt cesarza Alexandra, z dnia 2 grudnia b. r., dotyczący kwestyi włościańskiej, adresowany do *General-Gubernatora Litewsko-Żmudzkiego*:

« Potwierdzając najzupełniej zamiary reprezentantów szlachty gubernii kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej, jako odpowiednie naszym widokom i życzeniom, upoważniamy też szlachtę do przygotowania potrzebnych środków dla wykonania projektów komisyj, jednak pod warunkiem, aby dzieło dokonane było stopniowo i nie burzyło ekonomicznych urządzeń, istniejących obecnie w dobrach szlacheckich. W tym celu rozkazujemy, aby w każdej z wspomnianych trzech gubernij ustanowione były komitety redakcyjne, a następnie jedna komisja generalna, rezydująca w Wilnie, dla tych trzech gubernij.

Komisje gubernialne, natychmiast po swém ukonstytuowaniu, przystąpić mają, każda z osobna, zgodnie z życzeniami objawionymi przez reprezentantów szlachty, do wypracowania szczegółowego projektu, mającego na celu zabezpieczenie bytu włościan w tych guberniach, a to na następnych zasadach:

1° Właściciel zachowuje prawo własności do całej swojej ziemi, ale chłopom zostawia się sadyba, którą mają prawo kupić na własność za gotówkę płatną na termin; mogą nadto użytkować z pewnej ilości gruntu, stosownie do miejscowości, koniecznego dla zapewnienia ich bytu i dla dania im możności, aby się wywiązali z obowiązków względem Rządu i właścicieli. Za to użytkowanie chłopci obowiązani są albo płacić właścicielowi czynsz, albo pracować dla niego.

2° Wewnętrzne stosunki chłopów z właścicielami powinny być tak urządzone, aby zabezpieczyć regularną wypłatę podatków należnych państwu, oraz ciężarów i podatków gubernialnych.

» Porucza się staraniu komitetów gubernialnych rozwinąć te zasady i ich zastosowanie odpowiednio do warunków miejscowych każdej z trzech gubernij. Minister spraw wewnętrznych komunikował Wam swoje w tej mierze widzenie rzeczy; mogą do niego w ciągu swojej pracy odwoływać się komitety gubernialne.

» Skoro te komitety ukończą swoje dzieło, mają przedłożyć je Komisji generalnej. Komisja wybadawszy i oceniwszy wnioski komitetów gubernialnych, i porównawszy je z zasadami powyżej wyluszczonemi, ostatecznie zadecyduje i ułoży projekt ogólnego urządzenia dla trzech gubernij, z wyjątkami i odmianami dla każdej z nich potrzebnymi.

« Wkładając na Was dozór i główny kierunek w tej ważnej sprawie w guberniach kowieńskiej wileńskiej i grodzieńskiej, waszemu zarządowi poruczonych, upoważniamy Was do udzielenia tak komitetom gubernialnym jak komisji generalnej, potrzebnych instrukcyj dla zapewnienia należytego postępu i skutku pracy im oddanej. Mają wam dopomagać miejscowi gubernatorowie. Projekt komisji, wraz z swojemi uwagami, przedłożycie następnie Ministrowi spraw wewnętrznych, który go odda pod nasze zatwierdzenie.

« Wy i gubernatorowie miejscowi, Waszemu rozkazowi podlegli, czuwać macie aby chłopci ulegli byli właścicielom i aby nie dawali wiary złośliwym namowom i błędnym pogłoskom, któreby się mogły rozchodzić. »

Odkładając do dalszych numerów bliższy rozbiór tego nader ważnego reskryptu, o ile już można go ocenić, zwracamy dziś uwagę czytelników na następne okoliczności. Przemianę stosunków włościańskich Rząd rossyjski rozpoczyna w jednej z prowincyj polskich i jak się wyraża odpowiednio do życzeń przez szlachtę tejsze prowincyi objawionych. Pierwsza zasada przez Cesarza postanowiona, zapewnia szlachcie własność gruntu, daje chłopom możność nabycia na zupełną własność swojej sadyby. (*bałkowszczyzny*). Z roli którą do własnej uprawy wzięść mają, opłacać będą czynsz w gotówce lub w robociznie. Zasada druga jest mniej wyraźna i zdaje się być dla właścicieli naszych bardzo niebezpieczną. Rząd utrzymuje stosunek dawnego pana z chłopem w taki sposób, aby szlachcie był eksekutorem podatków rządowych, gubernialnych, rekruta, podwód, szarwarków, i t. p. Gdyby w istocie w tym duchu przeprowadzona została zmiana stosunku włościańskiego na Litwie, trudnoby w nią dopatrzeć się inną korzyści, oprócz tej którą Rządowi przyniesie. Jeżeli szlachcie odpowiedzialnym ma być za podatki chłopskie, w jakim sposób zabezpieczoną zootanie wolność osobista dawnego poddanego?

Ukaz cesarza Alexandra z dnia 28 października, świeżo w dziennikach warszawskich ogłoszony, rozciąga do *wszystkich* mieszkańców Królestwa polskiego wolność przebywania za granicą przez lat pięć za paszportem legalnym. Po upływie tego czasu, interesowani udawać się mają do Namiesznika z prośbami o przedłużenie terminu, dołączając opłatę paszportową za cały czas przedłużyć się mającego za granicą pobytu.

OD ADMINISTRACYI.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał czwarty *Wiadomości Polskich* r. 1857.

Redaktor, Felix WROTNOWSKI.

W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2

(*) Dla zupełnej ścisłości winniśmy dodać, że tytuły urzędowe *General-Gubernatorów* nie są brane z nazwisk prowincyj, dawne podziały wznawiać mogących, ale z nazwisk miast lub gubernij. Wszelkie co przypomina dawną oddzielność i udziałność krajów, z języka urzędowego jest na zawsze wymazane. Jeden tylko *General-Gubernator* Finlandyi tworzy tu wyjątek.